

Inspiracje

10 lutego 2025

W jednym z wywiadów, prezes ruchu OCOC (Nasz Kraj Nasz Wybór) w USA – Douglas MacGregor, opisał Waszyngton jako miejsce okupowane przez darczyńców. Stwierdził, że grupy lobbystów przejęły demokrację, zastępując ją korporacjonizmem. Wnikając w szczegóły, przekonująco zobrazował zjawisko.



Legalizacja korupcji

„Należy skorygować dzisiejszy system, który zamiast demokracji działa jako okupacja miliarderów. Podobnie było po wojnie secesyjnej, kiedy działali magnaci kolejnictwa jak Vanderbilt, potem Standard Oil z Rockefellerem, potem doszedł J.P. Morgan. Wtedy jednak mieliśmy innych przywódców. Oni rozumieli, co się działo i potrafili ukrócić łączenie zjawiska władzy z pieniędzem. Przy wielu zastrzeżeniach do Roosevelta, wiedział on jak rozбивać monopole. Długi czas wiedzieliśmy, jak nie dopuścić do sprawowania władzy przez darczyńców, ale teraz to już zamierzchła przeszłość”.

„Żyjemy w systemie zalegalizowanej korupcji (nazwanej ładnie lobbingiem – przyp. tłum.). Chcąc spędzić 10 minut na spotkaniu z senatorem, co znam z doświadczenia, obowiązkowo trzeba wpłacić 15 000 dolarów na poczet jego kampanii wyborczej. Rozmowę o tym odbyłem z senatorem McCainem chyba w 2015 roku, ale on nie akceptował tego zwyczaju. Senator Bernie Sanders próbował niedawno przegłosować ustawę potępiającą zbrodnie wojenne dokonywane przez siły izraelskie w Gazie. Poparcia inicjatywie udzieliło zaledwie 15 osób. Kilku Demokratów i Republikanów podeszło do niego później, twierdząc, że popierają stanowisko, ale nie mogą postąpić inaczej. Gdyby któryś z nich to zrobił, miliony dolarów

zaangażowane byłyby w celu zniszczenia go. Nigdy już nie byłby wybrany, byłby skończony”.

„To obraz jak silne są niektóre grupy lobbystów. Bez cienia przesady, izraelska grupa jest pod tym względem najskuteczniejsza. Koncentrując się na jedynym tylko zadaniu - poparcia dla Izraela, są oni bardzo skuteczni. Przekonywanie odbywa się w ten sposób, że przedstawiają propozycję poparcia wyborczego kwotą miliona dolarów, zastrzegając, że jeśli nie spełnisz oczekiwań, postawią na kogoś innego, komu złożą identyczną ofertę. Bierzesz ty, czy twój konkurent zależy od ciebie. W ten haniebny sposób demokracja została zakładnikiem pieniędzy”.

Świadomość obywateli

„Dawne grupy interesów przemysłowców zastąpiły elity nowych technologii. Jak w tej sytuacji przedstawia się mentalność przeciętnego mieszkańca Kansas, Seattle, jego zainteresowanie tym, co dzieje się poza granicami własnego kraju, to wielki problem. Trafnie został ujęty przez hiszpańskiego generała: „Amerykanie są dla siebie odrębną planetą mającą własną orbitę”. Traktują siebie jak pępek świata, co poza ich granicami – nie przedstawia znaczenia, pod warunkiem że nie dotyka kogoś w rodzinie, sąsiedztwie. Duża liczba obywateli USA zasila siły zbrojne, albo ma kogoś w rodzinie służącego w armii. Zainteresowanie wzbudzały kiedyś traktaty handlowe pozwalające żyć w środowisku cieszącym się dobrobytem. W okresie błędnych decyzji administracji Billa Clintona, prowadzony sondaż uliczny, oceniający poziom społecznego zaangażowania w naprawę państwa obnażył, że póki Amerykanina stać na zakup 6-paku z piwem, by spokojnie obejrzeć turniej sportowy transmitowany w telewizji, nie ma on ochoty zajmować się sprawami polityki wewnętrznej, czy zagranicznej. Niekontrolowana władza, bierność społeczeństwa prowadzą do przewrotu” – ostrzega Douglas MacGregor. Władza wie doskonale na przykładzie Rewolucji Francuskiej, że świadomych jest

garstka, a szerokie masy ruszają do buntu dopiero kiedy problemem jest brak chleba powszedniego. Te rzesze są jak drzemiący gigant.

W sytuacji widocznych strat militarnych ponoszonych na misjach, interwencjach, zorientowano się w Ameryce, że póki są one nieznaczne, buntu nie będzie. Kiedy w 1982 roku doszło do zbombardowania koszar w Bejrucie, do Ameryki wróciło z pompą bohaterstwa 300 ciał byłych żołnierzy. Ronald Reagan zrobił z tego podniosłą patriotycznie uroczystość, witając szczątki. Obywatele wyciągnęli własne wnioski, ale Biały Dom również; podjęto zalecenie, by nie kumulować strat w jeden dzień, podzielić je na kilka terminów, organizując przelot trumien choćby przez kilka miesięcy, by nie tak ostentacyjnie pokazać zakres strat.

Do czasu kiedy atakowane były państwa słabe, pozbawione zwłaszcza obrony przeciwlotniczej, prestiż Ameryki utrzymywał się na oczekiwanym poziomie. Wyborcze tyrady powtarzają więc mit o niezwyciężonej, najdoskonalszej armii świata. Wystarczy przywołać wspomnienie historyczne z doświadczeń Francuzów, Brytyjczyków w toczonych wojnach kolonialnych; wydawali się niezwyciężeni. Kiedy w roku 1914 zaistniała potęga niemiecka, ich potencjał został boleśnie zweryfikowany. Podobnie dziś przybierając rolę imperatora upadającego cesarstwa, zachowuje się prezydent USA. Darczyńcy politycznego teatru zachęcają, by zdobywać wciąż kolejne przyczółki, sycąc próżność władzy. Skuteczny to sposób na jej ośmieszenie i systematyczne osłabianie. Połączone Fundusze na rzecz Demokracji i CIA zamawiają kolorową rewolucję w państwie X, obalają rząd, by jak to było w Kazachstanie – wycofać się jak niepyszni. To samo w Gruzji skończyło się podobnie. Sukcesem była Ukraina w 2014 roku. Na takie działania sypie się milionami dolarów bez wiedzy o szkodliwości skutków. A przecież George Soros był doradcą do spraw bezpieczeństwa narodowego w administracji Joe Bidena.

Póki ludzi stać na kredyt hipoteczny, dwa samochody, śpią

spokojnie. Na pytanie kiedy ludzie obudzą się z letargu, powraca motyw rewolucji w Paryżu.

Niedopuszczalna marginalizacja

Jako były wojskowy, patriota z nawykiem dowodzenia, pułkownik MacGregor wolałby uniknąć sytuacji rewolucyjnej w państwie. Koordynacja ruchem obywatelskim OCOC właśnie przechodzi do fazy konkretnego rozwiązania problemu granicy południowej między USA i Meksykiem. Wpisując się w pomysł prezydencki o szczelnej obronie granic, w porozumieniu z innymi wojskowymi wystosował apel o pilne wycofanie oddziałów amerykańskich z Syrii, oraz Europy Wschodniej. Aktualne zaangażowanie zaledwie 1500 żołnierzy do kontroli granicy z Meksykiem liczącej ponad 3300 kilometrów jest zdecydowanie niedostateczne. Do skutecznego przejęcia kontroli, w ocenie MacGregora potrzeba minimum 50 tysięcy żołnierzy, czy nawet 150 tysięcy, bo to jest wojna – wojna z kartelami narkotykowymi, która rokrocznie kosztuje 120 tysięcy istnień ludzkich.

Na własny użytek

Dużo pilniej, od Elona Muska, przydałby się Polakom wojskowy autorytet rozumiejący zamknięcie granicy z Ukrainą jako kluczowe dla bezpieczeństwa Polski i jej mieszkańców. Zawieszenie działalności dyplomatycznej i ambasady Ukrainy do czasu ustania konfliktu tego państwa – to oczywistość. Ewentualne warunki dwustronnej współpracy gospodarczej dopuszczalne byłyby wyłącznie w oparciu o zestaw warunków uzgodnionych w referendum ogólnokrajowym z obywatelami. Jest rzeczą niedopuszczalną, by polskojęzyczni stronnicy Ukrainy zawierali jakiegokolwiek umowy bez wiedzy i akceptacji Polaków.

Opracowanie i tłumaczenie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net